

ADAM MICKIEWICZ  
DZIADY



Kolorowa  
Klasyka





# Adam Mickiewicz

## Dziady

Redakcja:  
Agnieszka Antosiewicz

Korekta:  
Agnieszka Antosiewicz  
Maria Zagnińska

Ilustracje:  
(str. 1–125)  
Czesław Wiktor Borys Jankowski  
z nakładu księgarni H. Altenberga we Lwowie (1896 r.)  
(str. 125–304)  
Shutterstock.com: str. 137: KostanPROFF; Marzolino: str. 153: ilustracja  
z L'illustration, Journal Universel, Paris (1860); str. 249: Magasin Pittoresque, Paris  
(1844); Hein Nouwens: str. 207, 219: „La petite sœur par Hector Malot” (1882);  
Morphart Creation: str. 175; str. 187: Magasin Pittoresque (1861), str. 199: Gobelin,  
Magasin Pittoresque (1845); str. 267: Magasin Pittoresque (1836); str. 275: Magasin  
Pittoresque (1836); str. 283: Travel Journal (1872).

Oprawa graficzna:  
Aleksandra Michalska-Szwagierczak

ISBN 978-83-7517-830-2

© Copyright for this Edition by Wydawnictwo GREG® Sp. z o.o.  
2025

Wydawnictwo GREG®  
ul. Klasztorna 2B  
31-979 Kraków  
tel. 12 680 15 50  
www.greg.pl

Księgarnia internetowa: [www.greg.pl](http://www.greg.pl)

Znak firmowy GREG® zastrzeżony w Urzędzie Patentowym RP.  
Wszystkie prawa zastrzeżone.  
Żadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana  
lub przedrukowana bez pisemnej zgody Wydawnictwa GREG®.

Okładka:  
Aleksandra Zimoch  
shutterstock.com: Francesco Scatena, Lou Oates.

Skład i łamanie:  
Pracownia Register



# UPIÓR<sup>1</sup>

Serce ustało, pierś już lodowata,  
Ścięły się usta i oczy zawarły;  
Na świecie jeszcze, lecz już nie dla świata!  
    Cóż to za człowiek? – Umarły.  
Patrz, duch nadziei życie mu nadaje,  
Gwiazda pamięci<sup>2</sup> promyków użycza,  
Umarły wraca na młodości kraje  
    Szukać lubego oblicza.

[10] Pierś znowu tchnęła, lecz pierś lodowata,  
Usta i oczy stanęły otworem,  
Na świecie znowu, ale nie dla świata;  
    Czymże ten człowiek? – Upiorem.

Ci, którzy bliżej cmentarza mieszkali,  
Wiedzą, iż upiór ten co rok się budzi,  
Na dzień zaduszny mogiłę odwali  
    I dąży pomiędzy ludzi.

Aż gdy zadzwonią na niedzielę czwartą<sup>3</sup>,  
Wraca się nocą opadły na sile,  
Z piersią skrwawioną<sup>4</sup>, jakby dziś rozdartą,  
[20]    Usypia znowu w mogile.

Pełno jest wieści o nocnym człowieku,  
Żyją, co byli na jego pogrzebie;  
Słychać, iż zginął w młodocianym wieku,  
    Podobno zabił sam siebie.

Teraz zapewne wieczne cierpi kary,  
Bo smutnie jęczał i płomieniem buchał;  
Niedawno jeden zakrystyjan stary  
    Obaczył go i podsłuchał.



<sup>1</sup> tytuł – patrz str. 12.

<sup>2</sup> gwiazda pamięci – wg prof. Stanisława Pigionia jest to gwiazda Wenus, pierwsza, która staje się widoczna na horyzoncie po zachodzie słońca. Nazwana przez poetę gwiazdą nadziei, bo z nadejściem ciemności pierwszą blaskiem swym zapowiada ich pokonanie. Oznaczając początek nocy, przywoływała także – według wierzeń ludowych – duchy powracające, upiory, przywracała im pamięć przejść ziemskich. Znany był w wierzeniach ludowych pociąg upiorów do światła księżycowego czy do gwiazd [wg objaśnień w wydaniu tzw. Narodowym z roku 1948, str. 445].

<sup>3</sup> na niedzielę czwartą – na czwartą po Zaduszkach (początek adwentu).

<sup>4</sup> z piersią skrwawioną – jest to najprawdopodobniej aluzja do samobójczej śmierci (w części IV Dziadów Gustaw popetni takie symboliczne samobójstwo, przebijając pierś sztyletem).

- Mówi, iż upiór, skoro wyszedł z ziemi,  
 [30] Oczy na gwiazdę poranną<sup>5</sup> wyrzucił,  
 Załamał ręce i usta chłodnemi  
 Takową skargę wyrzucił:
- «Duchu przeklęty, po co wśród parowu<sup>6</sup>  
 Nieczułej ziemi ogień życia wzniecasz?  
 Błasku przeklęty, zagasłeś i znowu,  
 Po co mi znowu przyświecasz?
- «O sprawiedliwy, lecz straszny wyroku!  
 Ujrzeć ją znowu, poznać się, rozłączyć;  
 I com ucierpiał, to cierpieć co roku,  
 [40] I jakem skończył, zakończyć<sup>7</sup>.
- «Żeby cię znalazł, muszę między zgrają  
 Błądzić z długiego wyszedłszy ukrycia;  
 Lecz nie dbam, jak mię ludzie powitają;  
 Wszystkiemu doznał za życia.
- «Kiedyś patrzyła, musiałem jak zbrodnień  
 Odwracać oczy; słyszałem twe słowa,  
 Słyszałem co dzień, i musiałem co dzień  
 Milczeć jak deska grobowa<sup>8</sup>.
- «Śmieli się niegdyś przyjaciele młodzi,  
 [50] Zwali tęsknotę dziwactwem, przesadą;  
 Starszy ramieniem ściska i odchodzi,  
 Lub mądrą nudzi mię radą.
- «Śmieszków i radców zarówno słuchałem,  
 Choć i sam może nie lepszy od drugich,  
 Sam bym się gorszył zbyt zbytecznym zapalem  
 Lub śmiał się z żalów zbyt długich.
- «Ktoś inny<sup>9</sup> myślał, że obrażam ciebie,  
 Uwłaczam jego rodowitej dumie;  
 Przecież ulegał grzeczności, potrzebie,  
 [60] Udawał, że nie rozumie.
- «Lecz i ja dumny, zem go równie zbadał,  
 Choć mię nie pyta, chociaż milczeć umiem;



<sup>5</sup> *na gwiazdę poranną* – na Wenus (patrz przypis do wersu 6).

<sup>6</sup> *parów* – tu: grób.

<sup>7</sup> *i jakem skończył, zakończyć* – popełnić samobójstwo.

<sup>8</sup> zdaje się to być aluzją do przeżyć, jakie stały się udziałem Mickiewicza na dworze Wereszczaków.

<sup>9</sup> *ktoś inny* – być może chodzi tu o hr. Wawrzyńca Puttkamera, narzeczonego (i później męża) Maryli.



*(...) upiór, skoro wyszedł z ziemi,  
Oczy na gwiazdę poranną wyrzucił,  
Załamał ręce i usta chłodnemi  
Takową skargę wyrzucił (...)*

**Dzieci**

Jezus, Maryja!

**Ksiądz**

Któż to jest na progu?

*(zmieszany)*

Ktoś ty taki?... po co?... na co?

**Dzieci**

Ach, trup, trup! upiór, ladaco!

W imię Ojca!... zgiń, przepadaj!

**Ksiądz**

Ktoś ty, bracie? odpowiadaj.

**Pustelnik**

*(powolnie i smutnie)*

Trup... trup!... tak jest, moje dziecię.

**Dzieci**

Trup... trup... ach! ach! nie bierz tata!

**Pustelnik**

Umarły!... o nie! tylko umarły dla świata!

[20] Jestem pustelnik, czy mnie rozumiecie?

**Ksiądz**

Skąd przychodzisz tak nierano<sup>25</sup>?

Kto jesteś? jakie twe miano?

Kiedy się tobie przypatruję z bliska,

Zdaje się, że cię kiedyś widziałem w tej stronie.

Powiedz, mój bracie, jakiegoś ty rodu?

**Pustelnik**

O tak! tak, byłem tutaj... o, dawno! za młodu!

Przed śmiercią!... będzie trzy lata!

Lecz co tobie do mego rodu i nazwiska?

Gdy dzwonią po umarłym, dziad stoi przy dzwonie;

[30] Pytają ludzie, kto zeszedł ze świata?

*(udając dziada)*

‘A na co ta ciekawość? zmów tylko pacierze’.

Otóż ja także umarły dla świata.

Na co tobie ciekawość, zmów tylko pacierze.

Nazwiska,

*(patrzy na zegar)*

jeszcze rano... powiedzieć nie mogę;



<sup>25</sup> nierano – dost. niewczesnie, późno.



*Któż to jest na progu?...  
Ktoś ty taki?... Po co?... Na co!...*

DZIADY  
WIDOWISKO  
CZĘŚĆ I



*Prawa strona teatru – Dziewica w samotnym pokoju – na boku  
ksiąg mnóstwo, fortepiano, okno z lewej strony w pole; na prawej  
wielkie zwierciadło; świeca gasnąca na stole i księga rozłożona  
(romans «Valerie»)*

### Dziewica

*(Wstaje od stołu.)*

Świeco niedobra! właśnie pora była zgasnąć!  
I nie mogłam doczytać – czyż podobna zasnąć?  
Waleryjo! Gustawie! anielski Gustawie!  
Ach, tak mi często o was śniło się na jawie,  
A przez sen – będę z wami, Pan Bóg wie dopóki!  
Smutne dzieje! Jak smutnej są źródłem nauki!

*(po pauzie, z niesmakiem)*

Po co czytam? Już koniec przezieram z daleka!  
Takich kochanków tutaj  
*(wskazuje ziemię)*

cóż innego czeka?

Waleryjo! ty przecież spomiędzy ziemianek  
[10] Zazdrości godna! Ciebie ubóstwił kochanek,  
O którym inna próżno całe życie marzy,  
Którego rysów szuka w każdej nowej twarzy,  
I w każdym nowym głosie nadaremnie bada  
Tonu, który jej duszy brzmieniem odpowiada.  
Bo ich twarze tchną głazem, jak Meduzy głowa,  
Nad słotny deszcz jesienny zimniejsze ich słowa!

Co dzień z pamiętką nudnych postaci i zdarzeń  
Wracam do samotności, do książek – do marzeń,  
Jak podróżny, wśród dzikiej wyspy zarzucony,  
[20] Co rana wzrok i stopę niesie w różne strony,  
Azali gdzie istoty bliżniej nie obaczy,  
I co noc w swą jaskinię powraca w rozpacz.

Szalony, niech ukocha swe samotne ściany  
I nie targa łańcucha, by nie drażnić rany. –

Witajże, ma jaskinio – na wieki zamknijci,



Nauczmy się więźniami stać się z własnej chęci –  
Czyż nie znajdziem zatrudnień? Mędrce dawnych wieków  
Zamykali się szukać skarbów albo leków  
I trucizn – my niewinni młodzi czarodzieje  
[30] Szukajmy ich, by otruć własne swe nadzieje.

A jeżeli do grobu wstęp [wiarą] zawarty,  
Pochowajmy swą duszę za życia w te karty.  
Można pięknie zmartwychwstać i po takim zgonie,  
I przez ten grób jest droga na Elizu błonie.  
Zamieszkałym wśród cieniów zmyślonego świata  
Nudnej rzeczywistości narodzi się strata.

Cieniów? Nigdyż nie było między ziemską bracią  
Takich cieniów, śmiertelną więzionych postacią?  
Dusze ich wzięłyż bytność z poetów wyroku,  
[40] Kształty odlaneż tylko z pięknych słów obłoku?  
Nie mogę przyrodzenia tą myślą obrażać,  
Nie mogę bluźnić Twórcy – i siebie znieważać.

W przyrodzenia powszechnej ciał i dusz ojczyźnie  
Wszystkie stworzenia mają swe istoty bliżnie,  
Każdy promień, głos każdy, z podobnym spojony,  
Harmoniją ogłasza przez farby i tony;

Pyłek, błądzący wśród istot ogromu,  
Padnie w końcu na serce bliźniego atomu;  
A tylko serce czułe z dozgonną tęsknotą  
[50] W rodzinie tworów jedną ma zostać sierotą?  
Twórca mi dał to serce; choć w codziennym tłumie  
Nikt poznać go nie może, bo nikt nie rozumie,  
Jest i musi być kędyś, choć na krańcach świata,  
Ktoś, co do mnie myślami wzajemnymi lata!

O, gdybyśmy dzielące rozerwawszy chmury,  
Choć przed zgonem tęsknymi spotkali się pióry,  
Lub słowem tylko, wzrokiem – dosyć jednej chwili,  
Dosyć, by się dowiedzieć tylko, żeśmy żyli.  
Wtenczas dusza, co ledwie czucia swe ogarnia,  
[60] W której rozkosze struje więzadeł męczarnia,  
Z ciemnej, głuchej jaskini stałaby się rajem!  
Jakby miło poznawać, zwiedzać ją nawzajem,  
I cokolwiek pięknego w myślach zajaśnieje,  
Co ślachtetnego mają tajne serca dzieje,  
Rozświecić przed oczyma kochanej istoty,  
Jak wyłamane z piersi kryształów klejnoty!



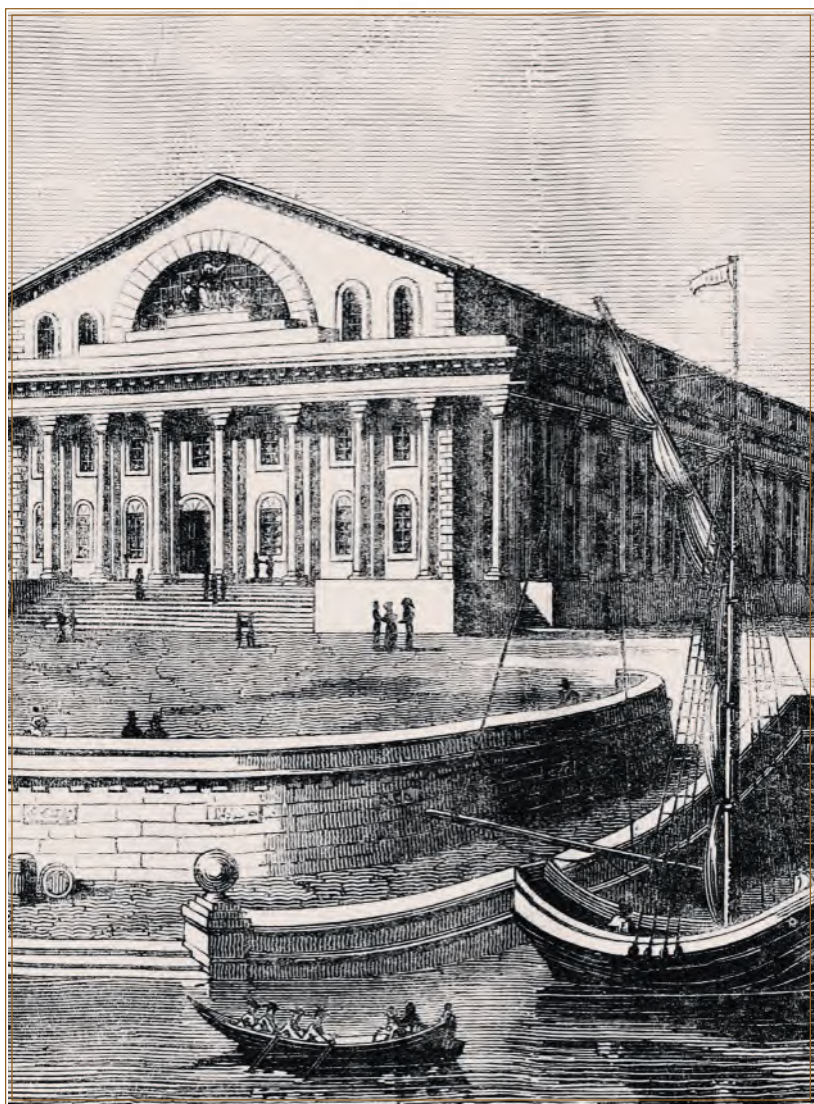


*O, gdybyśmy dzielące rozerwarwszy chmury,  
Choć przed zgonem tęsknymi spotkali się pióry,  
Lub słowem tylko, wzrokiem – dosyć jednej chwili,  
Dosyć, by się dowiedzieć tylko, żeśmy żyli.*



- Co wpeł na ziemi, a do pasa w wodzie  
Pływa jak piękna syrena-dziewica,  
[40] Uderza cara – i zaraz w swym grodzie  
Porznął błotniste kanałami pole,  
Zawiesił mosty i puścił gondole.  
Ma Wenecyją, Paryż, Londyn drugi,  
Prócz ich piękności, poloru, żeglugi.  
U architektów sławne jest przysłowie,  
Że ludzi ręką był Rzym budowany,  
A Wenecyją stawili bogowie;  
Ale kto widział Petersburg, ten powie:  
Że budowały go chyba Szatany.
- [50] Ulice wszystkie ku rzece pobiegły:  
Szerokie, długie, jak wąwozy w górach.  
Domy ogromne: – tu głązy, tam cegły,  
Marmur na glinie, glina na marmurach;  
A wszystkie równe i dachy, i ściany,  
Jak korpus wojska na nowo ubrany.  
Na domach pełno tablic i napisów:  
Śród pism tak różnych, języków tak wielu,  
Wzrok, ucho błądzi, jak w wieży Babelu.  
Napis: *Tu mieszka Achmet, Chan Kirgisów,*  
[60] *Rządzący polskich spraw departamentem*  
*Senator. – Napis: Tu monsieur Żoko*  
*Lekcje daje paryskim akcentem,*  
*Jest kuchtą dworskim, wódczanym poborcą,*  
*Basem w orkiestrze, przy tym szkół dozorcą.*  
Napis: *Tu mieszka Włoch Piacere Gioco.*  
*Robił dla frejlin<sup>209</sup> Carskich salcesony,*  
*Teraz paniński pensyjon otwiera.*  
Napis: *Mieszkanie pastora Dienera,*  
*Wielu orderów carskich kawalera.*
- [70] *Dziś ma kazanie, wyklada z ambony,*  
*Że Car jest papież z Boskiego ramienia,*  
*Pan samowładny wiary i sumnienia.*  
*I wzywa przy tym braci kalwinistów,*  
*Socynijanów i anabaptystów,*  
*Aby jak każde Imperator ruski*  
*I jego wierny Alijant, Król pruski,*  
*Przyjąwszy nową wiarę i sumnienie,*  
*Wszyscy się zeszli w jedno zgromadzenie\*.*

<sup>209</sup> frejlina (z niem.) – dworzanka.



*Ulice wszystkie ku rzecze pobiegły:  
Szerokie, długie, jak wąwozy w górach.  
Domy ogromne: – tu glazy, tam cegły,  
Marmur na glinie, glina na marmurach (...)*



## DZIADY

Upiór .....	5
Część II .....	13
Część IV .....	41
Widowisko – część I .....	103
Część III .....	129
Ustęp .....	257
Droga do Rosji .....	259
Przedmieścia stolicy .....	263
Petersburg .....	265
Pomnik Piotra Wielkiego .....	272
Przegląd wojska .....	274
Oleszkiewicz .....	289
Do przyjaciół Moskali .....	294
[Objaśnienia poety] .....	297









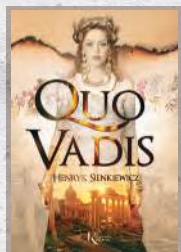
*Ciemno wszędzie, głucho wszędzie,  
Co to będzie, co to będzie?*

### **Guślarz**

Zamknijcie drzwi od kaplicy  
I stańcie dokoła truny;  
Żadnej lampy, żadnej świecy,  
W oknach zawieście całuny.  
Niech księżycą jasność blada  
Szczelinami tu nie wpada.  
Tylko żwawo, tylko śmiało.

**Skompletuj całą serię Kolorowa Klasyka:**

Quo vadis



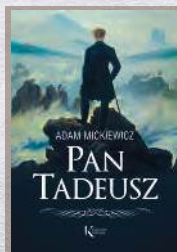
Przedwiośnie



Wesele



Pan Tadeusz



Granica



**i inne tytuły.**

ISBN 978-83-7517-830-2



9 788375 178302 >

**K** Kolorowa  
Klasyka

ul. Klasztorna 2B, 31-979 Kraków  
[www.greg.pl](http://www.greg.pl)